

Katarzyna Stańczak-Wiślicz, Piotr Perkowski, Małgorzata Fidelis, Barbara Klich-Kluczevska, *Kobiety w Polsce 1945–1989. Nowoczesność, równouprawnienie, komunizm, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2020, ss. 519*

Recenzowana książka to efekt wieloletnich prac zespołu badawczego, który postawił sobie zadanie nie tylko dokonania syntezy historii kobiet w Polsce w latach 1944–1989, ale również zbadanie jej z zastosowaniem pojęć i metodologii genderowej. Już we wstępie Autorzy (jeden autor i trzy autorki) twierdzą, że obraz kobiet w komunizmie ukształtowany po transformacji ustrojowej jest „uproszczony”, „operujący kliszami”, czyniący z nich bierne ofiary systemu. Z tego powodu uwadze umyka nie tylko ich „sprawczość, ale i całe szerokie spektrum zagadnień, choćby takich jak relacja między oficjalną polityką równouprawnienia a trwałością niektórych wyobrażeń społecznych” (s. 9).

Ambicją Autorów było przedstawienie historii kobiet wieloaspektowo, jako aktywnych uczestników „kultury, polityki i życia społecznego, współtwórczyń nowych wzorów zachowań i stylów życia, wreszcie – edukacji, pracy zawodowej, działalności organizacji masowych (w tym najbardziej znanej Ligi Kobiet) oraz w kulturze popularnej” (s. 9). Autorzy zajmowali się również badaniem czynników, które różnicowały kobiety (status społeczny i materialny, miejsce zamieszkania czy wiek (s. 10).

Punkt odniesienia dla poczynionych ustaleń stanowi bogata, wielojęzyczna (głównie jednak polska i anglosaska) literatura na temat historii społecznej i kulturowej komunizmu. Takie ujęcie ma zapewnić wyjście poza „wąskie ramy historii narodowej”. Oznacza to również chęć „zanurzenia się” w nowoczesne nurty metodologiczne światowej humanistyki. Wynika to z przekonania, że doświadczenia kobiet i przemiany zachodzące w Polsce były efektem nie tylko specyficznej historii i tradycji, lecz także trendów ogólnoeuropejskich i globalnych (s. 10–11). Autorzy deklarują również, że starali się osłabić „wciąż dominujące w krajowych badaniach historii najnowszej dychotomie «Wschód–Zachód», komunizm–kapitalizm, wskazując na te elementy, które niejednokrotnie łączyły demokracje zachodnie, południowoeuropejskie, postkolonialne globalne południe i komunistyczne dyktatury, takie jak dążenie do nowoczesności, konsumeryzm czy ruchy emancypacyjne” (s. 11).

Już we wstępie znajdujemy definicje stosowanych pojęć. Autorzy konsekwentnie używają dla określenia systemu politycznego panującego w Polsce od 1944 r. pojęcia komunizm, a nie socjalizm, dla odróżnienia go od socjaldemokracji europejskich. Równouprawnienie jest rozumiane jako proces zdobywania przez kobiety praw politycznych oraz prawa do pracy zawodowej, emancypacja to zmiany sytuacji kobiet i dziewcząt wewnątrz rodziny. Wydaje się, że te pojęcia nie zostały precyzyjnie i wyczerpująco wyjaśnione (gdzie w tym ujęciu mieści się np. awans oświatowy?).

Autorzy twierdzą (wskazując na nową literaturę przedmiotu), że rok 1945 nie stanowił „punktu zerowego” w dziejach Europy (s. 12). Oznacza to wyczerlenie na kontynuację i nawiązania do idei rozwijanych przed 1939 r.

We wstępie znajdujemy również konstatację, że projekt emancypacyjny komunizmu był fragmentem zjawiska określanego jako dwudziestowieczna nowoczesność (s. 13). Europa Środkowo-Wschodnia i komunizm miały nie tyle kopiować jej zachodnią wersję, ile współuczestniczyć w jej kształtowaniu, tworząc jej własną odmianę.

Jak twierdzą Autorzy, w krajach komunistycznych oddolne dążenia kobiet spotykały się z odgórnie realizowanym projektem równouprawnienia. „To sprawiło, że tempo i zakres zmian takich jak aktywizacja zawodowa i awans edukacyjny kobiet były inne niż w kapitalizmie” (s. 13). Kobiety nie były biernymi adresatkami komunistycznego projektu uprawnienia, ale również „aktywnie go tworzyły i próbowały wcielić w życie” (s. 13).

Mocną stroną pracy są jej źródła. Oprócz wspomnianej już obfitej literatury przedmiotu (z znaczną część stanowią opracowania eksperckie z zakresu socjologii, seksuologii, prawa, demografii czy pedagogiki) tworzą je dokumenty osobiste (dzienniki i pamiętniki), archiwalia, w tym m.in. akta wytworzone przez struktury Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Ligi Kobiet, Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, prasa popularna, a nawet filmy.

Rozdział pierwszy monografii nosi tytuł „Gender, historia, komunizm”. Jego autorką jest Małgorzata Fidelis – amerykańska historyczka, zajmująca się od lat dziejami kobiet w Polsce powojennej. Przedstawia w nim w skrócie historię gender jako kierunku badawczego. Następnie w kategoriach genderowych analizuje historię kobiet w ZSRR, posiłkując się „rewizjonistycznymi” badaniami Sheili Fitzpatrick, Richarda Stitesa, Gail Lapidus i innych autorów, którzy szczególnie często pisali na ten temat na fali pierestrojki. Twierdzi, że mimo stalinizmu (w roku 1936 przyjęto restrykcyjne prawo antyaborcyjne) to w latach trzydziestych kobiety sowieckie mogły się realizować w nowych rolach jako działaczki polityczne, przodownice pracy, uczestniczki dotychczas męskich sportów, żołnierki itp. W większości prac na temat kobiet w Europie Środkowo-Wschodniej, zdaniem Fidelis (s. 38), panuje przekonanie o konserwatywnym zwrocie (*backlash*) w polityce równouprawnienia płci dopiero po upadku systemu komunistycznego. Badacze podkreślają ówczesne próby wypierania kobiet ze sfery publicznej w związku z takimi problemami jak wysokie bezrobocie. W Polsce taka spektakularna manifestacja tego *backlashu* to uchwalenie ustawy antyaborcyjnej w 1993 r. Jej zdaniem w komunizmie kobieta nowoczesna miała łączyć role domowe i konsumenckie z pracą zawodową i aktywnością w sferze publicznej. Autorka utrzymuje (s. 42), że w Polsce sfera konsumpcji przybierała często formę polityczną na skutek oddolnych działań i stanowiła skuteczny sposób wywierania presji na władze państwowe. Świadczą o tym fale strajków, które zaczynały się od postawienia postulatów ekonomicznych i konsumenckich w reakcji na podwyżki cen, nierówności, pogarszające się warunki pracy. Sytuacja pod tym względem wykazuje ciągłość od lat pięćdziesiątych aż do lat osiemdziesiątych. Fidelis twierdzi, że przywódcy Solidarności zwracali się do wartości konserwatywnych i ograniczenia kobiet w sferze publicznej.

Kolejny rozdział pracy nosi tytuł: „Droga do władzy? Kobiety w polityce”, a jego autorem jest Piotr Perkowski. Zagadnienie tytułowe analizuje w sposób chronologiczny. Jego zdaniem tuż po wojnie fizyczna nieobecność wielu mężów, synów i partnerów dawała kobietom możliwość pełnienia wielu nowych ról lub negocjacji starych (s. 49). Przewaga demograficzna kobiet w tym okresie, a także otwartość na nowe wyzwania w odbudowywanych instytucjach i organizacjach potrzebujących rąk do pracy, skutkowały również pojawiającymi się gdzieś szansami w sferze publicznej. Dotyczyło to jednak wybranych kobiet, tych lepiej wykształconych i posiadających doświadczenie w pracy partyjnej. W miarę utrwalania władzy partia traciła zainteresowanie awansowaniem kobiet (s. 51). Autor, charakteryzując stalinizm pod tym względem, zwraca uwagę na politykę „równouprawnienia przez protekcję”, w wyniku której kobiety pełniły wtedy znaczące funkcje w strukturach władzy, a nie były jedynie „kwiatkiem do kożucha”. Tezę tę udowadnia, wskazując tak na znane kobiety pełniące funkcje kierownicze, jak też ich niejednostkowy udział w lokalnych strukturach władz i administracji państwowej (bo trudno mówić wówczas o rzeczywistym samorządzie, jak to czyni Autor). Perkowski wskazuje na stosunkowo dużą sprawczość kobiet uczestniczących w działalności Ligi Kobiet.

Jest paradoksem, jak słusznie pisze Autor, że destalinizacyjna odwilż, negując stalinowską rewolucję, uderzała w procesy równouprawnienia (s. 60). Perkowski zasadnie zauważa (s. 61), że w okresie odwilży następowało zmniejszenie liczby kobiet w polityce i znaczenia przypisywanego kobietom u władzy. Po śmierci Stalina nastąpiło masowe ich zwalnianie, likwidacja kół LK w zakładach pracy, zachęcanie ich do kontynuowania ról domowych zamiast pracy w przemyśle (s. 65).

Z punktu widzenia aktywności Polek szczególnie ciekawe są uwagi dotyczące dekady gierkowskiej. Nieprzypadkowo Autor pisze o „zmiernych polityki równouprawnienia” (s. 76), jaki wówczas jego zdaniem nastąpił. Jego genezę umieszcza już na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w związku z dyskusją na temat zmian demograficznych na rynku pracy. Symptodem przemian była rezolucja VI Zjazdu partii w grudniu 1971 r., w której zapisano, że instytucje opieki socjalnej winny być lepiej dostosowane do specyficznej sytuacji kobiet, zapowiadając wydłużenie urlopów: macierzyńskiego i wychowawczego oraz wzmocnienie roli rodziny. Autor twierdzi, że kryzys równouprawnienia lat siedemdziesiątych widoczny był przede wszystkim w mechanicznych

próbach awansowania kobiet na ważne stanowiska w polityce. Zmiana była pozorna, wynikała z doraźnej polityki sprowadzającej się do wydawania odgórnych instrukcji, nieskutecznych parytetów, „pompowania” w statystkach. Symboliczny pod tym względem miał być brak znaczenia kobiet wprowadzonych do Biura Politycznego w latach osiemdziesiątych.

Autor demitologizuje również udział i znaczenie kobiet w szeregach opozycji politycznej i w manifestacjach oporu społecznego. Twierdzi, że przypisywanie Annie Walentynowicz i Alinie Pieńkowskiej zasługi „uratowania” strajku w Stoczni Gdańskiej w 1980 r. jest tezą na wyrost. Zauważa również, że kobiety w tym strajku uczestniczyły w rolach niewidocznych (przygotowywanie posiłków, porządkowanie napływającej korespondencji itp.). Konstatuje ponadto rażący brak kobiet w strukturach kierowniczych NSZZ „Solidarność” (s. 91–92). Autor ustalił, że to stan wojenny naruszył monopol mężczyźn we władzach podziemnej Solidarności. Według jego ustaleń średnio na dziesięciu internowanych przypadała jedna kobieta.

Zdaniem Perkowskiego przykłady karier kobiet w strukturach partyjnych w stalinizmie stanowiły raczej wyjątek niż regułę, a widoczny brak zainteresowania awansowaniem ich po 1956 r. tylko wzmacnia tę tezę. Autor słusznie twierdzi, że po latach stalinizmu nie udało się wprowadzić trwałych mechanizmów awansowania kobiet w partii i szerzej – ich obecności w polityce. Po zmianie pokoleniowej i odejściu komunistycznych działaczek o wieloletnim doświadczeniu ich miejsca nie zajęło nowe pokolenie kobiet. Działo się tak mimo znaczących osiągnięć równouprawnienia w innych sferach. Solidarność jako organizacja w znacznym stopniu bazująca na pracy bezimiennych bohaterek jeszcze bardziej abstrahowała od równouprawnienia, traktując je jako skompromitowany komunistyczny projekt, kojarzony z postulatami ośmieszzonej LK. Trzeci gracz, Kościół katolicki, nie miał również żadnego interesu, ani nie widział potrzeby redefinicji ról kobiecych (s. 101). Ta polityczna marginalizacja miała, zdaniem Perkowskiego, poważne skutki, wpływając na kierunki ich awansów po roku 1989 i – szerzej – na całokształt polityki państwa wobec kobiet. Symptomatyczny pod tym względem był skład sejmu kontraktowego, w którym znalazło się tylko 13% kobiet. Było to wciąż więcej niż w wielu państwach europejskich i w USA, ale mniej niż w krajach skandynawskich, gdzie stanowiły ponad 1/3 składu parlamentów.

Rozdział trzeci pracy zatytułowany „Równouprawnienie czy konserwatywna nowoczesność? Kobiety pracujące” napisała cytowana wcześniej Małgorzata Fidelis. Autorka konstatuje (s. 106), że w okresie komunizmu od 1950 do 1989 r. udział kobiet wśród ogółu zatrudnionych wzrósł z 31 do 46%. Kobiety pracujące – mężatki w 1950 r. stanowiły 18% wszystkich kobiet, odsetek ten zwiększył się w 1970 r. do 62%, a u schyłku komunizmu osiągnął 70%. Jednocześnie przez cały okres komunizmu zarobki kobiet kształtowały się na poziomie około 60% płacy mężczyźn. Zdaniem Fidelis po okresie intensywnej industrializacji planu sześcioletniego i promowania kobiet w tzw. nowych zawodach, powrócono do bardziej tradycyjnego podejścia do pracy kobiet. To odejście od polityki równouprawnienia w postalinowskim komunizmie, czerpiące uzasadnienie w tradycyjnych normach kulturowych i oczekiwaniach wobec hierarchii płci nazywa Autorka konserwatywną nowoczesnością.

Jej zdaniem państwa komunistyczne głosiły równość bez względu na płeć i zachęcały do pełnego uczestnictwa w życiu publicznym. Jednocześnie rządzący „podtrzymywali tradycyjną hierarchię płci”. Powszechnie wierzone w esencjonalną różnicę między nimi („taką, która nieodwołalnie dzieliłaby rzeczywistość na dwa światy – męski i kobiecy”). „Kobietom przypisywano jakoby wrodzone cechy macierzyńskie i opiekuńcze, które miały definiować rodzaj pracy zawodowej, jak też predysponować je do wykonywania większości bezpłatnych płac w gospodarstwie domowym” (s. 107). „Przez cały okres komunizmu w Polsce, łącznie z najbardziej rewolucyjną stalinowską polityką promowania kobiet do męskich zawodów, wierzone w słuszą podziału na zawody męskie i kobiece” (s. 110). Fidelis twierdzi: „Mimo że głównym celem komunistów było obalenie kapitalistycznego porządku, przejęli oni wiele pojęć z kapitalistycznego środowiska pracy, zwłaszcza tych dotyczących płci” (s. 116).

Autorka stawia śmiałą tezę (choć wymagałaby ona bardziej rozbudowanej argumentacji), że dla milionów kobiet w powojennej Polsce, „które skorzystały z nowych szans na polu edukacji i pracy, okres powojenny oznaczał poprawę sytuacji bytowej, niezależność ekonomiczną i do pewnego stopnia obyczajową” (s. 116). Ciekawie (i według mnie prawdziwie) brzmi konstatacja, że migracje kobiet do miasta w okresie komunizmu związane były w większości przypadków z poprawą warunków bytowych, samodzielnością i szansą na autonomię.

Po 1956 r., jak słusznie pisze Fidelis, odchodzono od zachęcania kobiet do pracy w zawodach zazwyczaj wykonywanych przez mężczyzn. Wynikało to z oporu lokalnych społeczności, spowolnienia industrializacji, podkreślania tradycji narodowych przez zwolenników reform i polskiej drogi do socjalizmu oraz postrzegania zatrudnienia kobiet w zawodach męskich jako zamachu na tożsamość męczyzny, silnie związanej z nadrzędną rolą żywiciela rodziny. Przedstawiając „dylematy ról płciowych po stalinizmie”, twierdzi (s. 130), że odrzucenie nowych zawodów i dążeń do zrównania praw kobiet i mężczyzn w miejscu pracy stanowiło istotny składnik polityki zatrudnienia po 1956 r. Nie oznaczało to jednak, że praktyki dyskryminacyjne wobec kobiet były powszechnie akceptowane. Część kobiet pozostała w niektórych męskich zawodach. Autorka wskazuje na próby kobiecych buntów przeciwko masowym zwolnieniom, choć nie było one liczne (m.in. w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Dębicy).

Z tej perspektywy ostatnie dwie dekady komunizmu to apogeum polityki utrwalającej tradycyjny porządek płci. Za jedno z głównych narzędzi posłużyła polityka skierowana na pronatalizm. Ówczesna polityka społeczna wprowadzała udogodnienia dla kobiet ciężarnych i posiadających dzieci, ale z drugiej strony utwierdzała nadrzędność funkcji macierzyńskich i opiekuńczych kobiet. „Paradoksalnie – twierdzi Fidelis – w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych reżimy komunistyczne pozostały więc bardziej wierne ideologii klasy średniej o podziale sfer i prymacie sfery domowej w życiu kobiet – tej samej ideologii, którą pierwotnie usiłowały obalić. Miało to znaczące przełożenie na przebieg karier zawodowych pokoleń kobiet” (s. 149).

Jej rozważania kończą uwagi na temat kobiet wiejskich. Nie są one zbyt odkrywcze, w zasadzie ograniczają się do wskazania na unowocześnienie gospodarstw chłopskich i zmiany obyczajowe. Brakuje w nich wskazania na rolę, jaką dla wzrostu pozycji kobiety w gospodarstwie rolnym odegrała praca pozarolnicza mężczyzn.

Rozdział czwarty pracy, autorstwa Piotra Perkowskiego i Katarzyny Stańczak-Wiślicz nosi tytuł „Nowoczesna gospodyni. Kobiety w gospodarstwie domowym”. Autorzy uważają, że prowadzenie gospodarstwa domowego w komunizmie „podlegało tym samym koniunkturom co praca zawodowa kobiet” (s. 169). Ta część pracy oparta została w dużej części na analizie zawartości prasy pod kątem lansowania przez nią wzorców ról kobiecych. Autorzy starali się powiązać owe wzorce ze zmianami politycznymi. Syntetyzują raczej już ustalenia dotyczące dynamiki łączenia ról gospodyni domowej, pracownicy (zwłaszcza przodownicy pracy), matki i żony.

I w tym wypadku jako ważna cezura pojawia się rok 1956, kiedy pojawiały się hasła „odciążenia” kobiet od pracy zawodowej na rzecz dowartościowanego prowadzenia gospodarstwa domowego (s. 173). W okresie gomułkowskiego, a zwłaszcza gierkowskiego socjalizmu konsumpcyjnego do gospodarstwa domowego przywiązywano w oficjalnym dyskursie dużą wagę. Z tej perspektywy okres kryzysowej dekady lat osiemdziesiątych jawi się jako silny zwrot w stronę tradycyjnego porządku płci i podkreślania rangi ogólnonarodowego gospodarstwa domowego jako sfery kobiecej aktywności.

Autorzy tego rozdziału analizują również rolę Komitetu Gospodarstwa Domowego zorganizowanego przez LK, Kół Gospodyń Wiejskich czy punktów „Praktycznej Pani” i Ośrodków Nowoczesnej Gospodyni jako czynników modernizacyjnych. Zastanawiają się również na realizacją dwóch niesprzecznych wizji gospodarstwa domowego: uspołecznienia (co się nie udało) oraz racjonalizacji i unowocześnienia (s. 192–193).

Za ciekawe należy uznać uwagi dotyczące dynamiki zmian w wyposażeniu gospodarstw domowych w sprzęt AGD. I w tym wypadku Autorzy pokusili się o pewne generalizacje, oparte nie tylko

o własne badania. Podsumowując swoje wywody, twierdzą (s. 214), że poststalinowskie reżimy komunistyczne w Europie Środkowo-Wschodniej ostatecznie zrezygnowały z pretensji do kontroli sfery prywatnej w zamian za utrzymanie monopolu w sferze polityki. Był to akt polityczny, w którego ramach „sfera domowa, zwiększona konsumpcja i nowoczesne «dobra» miały służyć samorealizacji jednostki w sferze prywatnej, z jednoczesnym zniechęceniem do udziału w sferze publicznej i działalności politycznej” (s. 214). „Nowoczesna gospodyni późnego komunizmu została w propagandzie w pierwszej kolejności gospodynią domową, a dopiero później robotnicą, nauczycielką, urzędniczką” (s. 214–215).

Rozdział piąty recenzowanej monografii został zatytułowany: „...być dziewczyną». Wychowanie, dorastanie i edukacja dziewcząt”. Stańczak-Wiślicz rozpoczyna go konstatacją, że w ciągu dwóch dekad między latami pięćdziesiątymi a siedemdziesiątymi nastąpiła pod tym względem zasadnicza zmiana: siedemnasto-, osiemnastoletnia młoda kobieta, wcześniej w bliskiej perspektywie mężatka, stała się dziewczyną – uczącą się lub pracującą, myślącą o „chodzeniu”, ale jeszcze nie o małżeństwie.

Autorka wskazuje na zmienność wzorów dorastania i problemów z tym związanych. Za pierwszy wyraźny odrębny model młodości uważa aktywistkę ZMP – dobrą uczennicę i koleżankę. Radykalna zmiana pod tym względem nastąpiła w okresie „odwilży”, kiedy zastąpiła ją tzw. nowoczesna dziewczyna, a na okładkach czasopism pojawiła się figura „kociaka” w wyraźnej opozycji do wzorów lansowanych przez Kościół katolicki, w tym prymasa Stefana Wyszyńskiego (s. 234–238).

Autorka analizuje również drogi edukacyjne dziewcząt o różnym pochodzeniu, konstatując, że to szkolnictwo ponadpodstawowe było najważniejszym przejawem boomu edukacyjnego. Wskazuje również na dynamikę procesu feminizacji studiów wyższych. Stańczak-Wiślicz nie zapomina również o roli edukacyjnej pełnionej przez internaty, bursy, domy studenckie (s. 267 n.) oraz organizacje masowe takie jak Powszechna Organizacja „Służba Polsce” i Ochotnicze Hufce Pracy.

W rozdziale szóstym, autorstwa Barbary Klich-Kluczewskiej, przedmiotem analiz jest „Kobieta wobec rodziny”. Autorka posługuje się w nim nie tylko źródłami pisanymi, ale również filmami, co należy uznać na gruncie polskim za pewnego rodzaju nowatorstwo. Na wstępie stwierdza, że w 1975 r. pracowało zawodowo w Polsce około 80% kobiet w wieku 25–49 lat, „można więc uznać, że praca zawodowa mężatek i matek stała się wówczas akceptowaną społeczną normą”. Podobnie ważną rolę spełniły „migracje wewnętrzne i transformacja form własności prywatnej”. Rodzina była coraz częściej dwupokoleniowa, „choć nadal nawet 20% młodych małżeństw funkcjonowało, niezgodnie z własnymi oczekiwaniami, w jednym gospodarstwie z rodzicami” (s. 292–293). Autorka za socjologami definiuje rodzinę jako „grupę intymną, składającą się z jednostek połączonych więzami pochodzenia, relacji seksualnych i/lub relacji prawnych” (s. 293).

Klich-Kluczewska stawia tezę o „rewolucji emocji”, która toczyła się w stabilnej pod względem struktury polskiej rodzinie przez cały okres powojenny oraz ogromnym wpływem uzawodowienia mężatek na „wewnątrzrodzinne relacje społeczne”. „Polska rodzina – twierdzi – nie doświadczyła przeobrażeń porównywalnych do efektów rewolucji seksualnej, która zmieniła oblicze rodziny Europy Zachodniej” (s. 294). Postępowała w nich uczuciowa demokratyzacja i upowszechniała się przynajmniej do pewnego stopnia ekonomiczna niezależność, ale jednocześnie społeczno-kulturowe normy, dyskurs polityczny, wreszcie system ekonomiczny trzymały tę instytucję społeczną w ryzach pod względem strukturalnym”. Nie wzrosła dramatycznie liczba rozwodów, nie urodziło się więcej dzieci z wolnych związków niż we wcześniejszych okresach, ani też współcześni nie byli świadkami demograficznej zapaści (s. 294).

Autorka stawia tezę o emancypacji domowej dokonującej się w polskiej rodzinie. „Fundamentem nowego partnerskiego związku małżeńskiego w komunizmie było bez wątpienia zawodowe zaangażowanie kobiet” i to mimo nierówności płacowej między mężczyznami i kobietami (s. 296). Kryzys przeżywał związek patriarcalny, chociaż praca zawodowa kobiet spotykała się z krytyką ze strony wzmiankowanego już prymasa Wyszyńskiego.

Autorka śledzi zmiany legislacyjne dotyczące rodziny wprowadzane od 1945 r., doceniając ich znaczenie dla zrównania praw i obowiązków małżonków oraz dzieci małżeńskich i pozamałżeńskich.

Zgodzić się należy z Klich-Kluczewską, gdy pisze, że okres tużpowojenny był czasem znacznej nadwyżki kobiet nad mężczyznami. Autorka zauważa to zjawisko. Zamieszczone dane statystyczne dotyczące urodzeń i młodych małżeństw należałoby jednak uzupełnić. Pisząc o sytuacji na tzw. Ziemiach Odzyskanych, warto zaznaczyć, że powojenna fala osadnicza już w latach czterdziestych skutkowałą szczególnie wysokim wskaźnikiem zawieranych małżeństw na tych terenach (w 1948 r. 16,3 na 1000 mieszkańców przy wskaźniku ogólnopolskim 13,3) oraz urodzeń (w 1950 r. 40,8 na 1000 mieszkańców przy średniej ogólnopolskiej 30,7)¹. Ta „młodość” demograficzna miała swoje konsekwencje w przyszłości: oto w 1978 r. nieprzypadkowo wskaźnik procentowy ludności w wieku 65 lat i więcej kształtował się na poziomie najniższym (6,1–6,9) w województwach legnickim, szczecińskim, koszalińskim, olsztyńskim, słupskim i elbląskim, a osiągał największe wartości w regionach rolniczych Polski wschodniej (województwa: siedleckie, białostockie, łomżyńskie, białkopodlaskie, zamojskie, sieradzkie)².

Stare kobiety przeważały w analizowanej populacji i ta dominacja wzrastała wraz z wiekiem, co było związane przede wszystkim z tzw. nadumieralnością mężczyzn. Wedle badań GUS na 100 starych mężczyzn przypadało kobiet w wieku 65 lat i więcej w 1978 r. – 156, z tego w mieście – 177, na wsi – 137; w 1981 – odpowiednie wskaźniki wynosiły: 162, 182 i 143. Przeważającą większość ludzi starych na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych stanowiły osoby w wieku 65–79 lat (86,6% populacji w 1978 r. i 84,6% w 1981). Różnice między miastem a wsią nie odgrywały w tym wypadku większej roli³. Te procesy miały bardzo istotny wpływ na funkcjonowanie rodziny. Szkoda, że nie zostały odpowiednio uwypuklone w rozważaniach Autorki.

W dalszej części rozdziału analizuje ona historię małżeństwa z punktu widzenia relacji między płciami i realnych procesów emancypacyjnych. Zgodzić się należy z konstatacją, że w powojennym 45-leciu następowała transformacja w kierunku stabilizacji wzorca małżeństwa opartego na uczuciu, który został zinternalizowany przez większość Polek. Małżeństwo miało być także jedynym obszarem realizacji potrzeb seksualnych. Polski wzorzec komunistyczny małżeństwa partnerskiego byłby więc wzorcem pozornie otwartym, bo rozwód był akceptowany tylko w wyjątkowych wypadkach. Efektem internalizacji wzorca partnerskiego był ogromny wzrost oczekiwań kobiet wobec związku małżeńskiego.

Autorka w ciekawy sposób, posługując się materiałami pamiętnikarskimi, analizuje codzienność małżeństwa w powojennej Polsce. Odwołując się do swych wcześniejszych badań⁴, pisze o procesach tabuizacji przemocy domowej. Wskazuje na coraz większą rolę w małżeństwie komunikowania emocjonalnego.

Ma rację, gdy pisze (s. 326), że polskie małżeństwa były wyjątkowo trwałe – w dużej mierze dzięki naciskom religijnym ze strony Kościoła katolickiego, który otwarcie potępiał rozwody. W powszechnym odczuciu u progu lat siedemdziesiątych rozwód był dopuszczalny jedynie w przypadkach skrajnych, w pozostałych – był dowodem nieodpowiedzialności i niemoralności.

Podobnie trafnie za ustaleniami Władysława Piwowarskiego uważa, że fakt pracy kobiet poza domem spowodował wiele nieoczekiwanych następstw, jak obniżenie pozycji ojca w rodzinie

¹ R. Rybiński, *Ziemie Zachodnie i Północne w półwieczu 1945–1995*, Toruń 1997, s. 35–43.

² GUS, Departament Badań Demograficznych i Społecznych, *Sytuacja ludzi starszych*, kwiecień 1982, s. 19; L. Frąckiewicz, *Karta praw człowieka starego*, Warszawa 1985, s. 26–27; J. Łopato, *Społeczna kwestia ludzi starych na wsi*, w: *Społeczne kwestie starości*, wybór i oprac. B. Rysz-Kowalczyk, Warszawa 1991, s. 44, tab. 3.

³ GUS, Departament Badań Demograficznych i Społecznych, *Sytuacja ludzi starszych*, kwiecień 1982, s. 12.

⁴ B. Klich-Kluczewska, *Rodzina, tabu i komunizm w Polsce 1956–1989*, Warszawa 2015.

i zrównanie go z matką, spadek liczby narodzin, wzrost stosunków seksualnych pozamałżeńskich, separacje, rozwody, sieroctwo dzieci itp.

W dalszych partiach tego rozdziału znajdujemy interesujące rozważania na temat różnych ról kobiet. Ich podsumowanie stanowi konstatacja, że o ile emancypacja przez pracę wydawała się nie zagrażać dominującemu porządkowi płci, przez który rozumiano m.in. wypełnianie przez kobiety obowiązków wychowawczych czy opiekuńczych, to jednak postępująca za nią emancypacja w rodzinie już tak.

W tych rozważaniach zabrakło mi wskazania na wyniki badań nowożeńców przeprowadzonych przez GUS w latach osiemdziesiątych⁵. Można tam znaleźć wiele interesujących uwag z punktu widzenia podjętych badań, w tym m.in. dotyczących zależności ich postaw prokreacyjnych od wielu czynników, zwłaszcza warunków mieszkaniowych. Mocniej można było również zaakcentować stanowisko Kościoła katolickiego, który chociażby w listach pasterskich Episkopatu Polski wielokrotnie upominał się o zapewnienie dobrych warunków dla rozwoju młodych małżeństw, szczególnie zapewnienia im mieszkań⁶.

Barbara Klich-Kluczevska i Piotr Perkowski są autorami rozdziału siódmego, zatytułowanego: „Obiekty biopolityki? Zdrowie, reprodukcja i przemoc”. Zwracają oni słusznie uwagę na to, że najważniejsza powojenna zmiana w zakresie zdrowotności kobiet polegała na uzyskaniu przez robotnice dostępu do świadczeń zdrowotnych oraz opieki nad dzieckiem w związku z masowym zatrudnieniem w zakładach przemysłowych (s. 341). Za Magdaleną Sokołowską trafnie podkreślają znaczenie obowiązkowych badań lekarskich dla zdrowia zatrudnionych.

Wydaje się, że w tym rozdziale powinno się szerzej uwzględnić wpływy zagrożeń ekologicznych dla zdrowia kobiet (jedynie wzmiankuje o nich Małgorzata Fidelis w rozdziale dotyczącym pracy kobiet). Widać to szczególnie w okresie stalinizmu, gdy zredukowano znacząco wykaz zajęć zabronionych dla kobiet ze względów zdrowotnych, a warunki pracy w sfeminizowanych gałęziach produkcji były ciężkie i sprzyjające poważnym chorobom⁷.

Za interesujące należy uznać rozważania dotyczące medykalizacji ciąży jako swego rodzaju wojny cywilizacyjnej (na wsi polskiej) czy też „rewolucji porodowej” (s. 354), która towarzyszyła transformacji społecznej od kultury agrarnej do kultury miejskiej i postępującym procesom modernizacyjnym.

Autorzy kompetentnie analizują również problemy z przerywaniem ciąży, zmiany legislacji w sprawach aborcji, walkę na tym polu między komunistycznym państwem a Kościołem katolickim. Z ich ustaleń wynika, że aborcje w liczbie 300–500 tys. rocznie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych były dość powszechnym doświadczeniem kobiet, zwłaszcza tych z dużych miast.

W dalszej części tego rozdziału poruszone zostały kwestie dyskursu (eksperskiego i potocznego) na temat seksualności. Autorzy zajmują się również analizą poradnictwa seksualnego, w tym odbiorem legendarnej *Sztuki kochania* Michaliny Wisłockiej. Jak ustalili, w stalinizmie w dyskursie oficjalnym jedyną akceptowaną formą seksu był seks małżeński (s. 380). W praktyce, ich zdaniem, we wczesnych latach pięćdziesiątych „stosunki przedmałżeńskie były wśród młodych kobiet w Polsce równie częste, jak w krajach kapitalizmu, a im lepszym wykształceniem, sytuacją zawodową i materialną mogły się kobiety legitymować, tym bardziej otwartą postawę przyjmowały” (s. 381). Norma zakazująca rozpoczynania życia seksualnego przed ślubem zaczęła

⁵ *Życie rodzinne i postawy prokreacyjne nowożeńców na podstawie „Ankiety nowożeńców 1985”*, Warszawa 1988.

⁶ Zob. m.in. *Memoriał konferencji Episkopatu Polski skierowany do Premiera P. Jaroszewicza o problemach rodziny polskiej*, w: *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 3: *Lata 1975–1989*, oprac. P. Raina, Poznań–Pelplin 1996, s. 75–88.

⁷ Zob. m.in. D. Jarosz, *Stalinizm a środowisko naturalne*, w: idem, *Rzeczy, ludzie, zjawiska. Studia z historii społecznej stalinizmu w Polsce*, Warszawa 2017, s. 17.

w latach powojennych tracił swój bezwarunkowy charakter. „Okazją do swobodniejszej ekspresji seksualności był Światowy Festiwal Młodzieży w 1955 r. w Warszawie” (s. 381), co jest prawdą chyba już powszechną. Autorzy charakteryzują sposób postrzegania problemów seksualności w okresach późniejszych aż do ostatniej dekady PRL, określając zmiany pod tym względem raczej ewolucją niż rewolucją.

Osobną część rozważań zajmuje charakterystyka przemocy seksualnej, od gwałtów popełnianych przez żołnierzy Armii Czerwonej w końcu wojny aż do tabuizowanej przemocy w rodzinie.

Autorzy wyodrębniają w tym rozdziale rozważania na temat prostytutki, które pozostawiają poczucie niedosytu. Co prawda posługują się istniejącą na ten temat literaturą przedmiotu, jednak mało systematycznie analizują skalę zjawiska. Brak jest ustaleń dotyczących kategorii prostytutek, więcej można byłoby powiedzieć o ich społecznym pochodzeniu. Stwierdzenie o braku w pełni wiarygodnych danych na temat „faktycznego rozmiaru prostytucji w PRL” (s. 402–403) jest prawdziwe, ale warto posłużyć się istniejącymi danymi, którymi dysponowała Milicja Obywatelska. Mimo wskazanych zastrzeżeń pokazują one, jak zmieniała się prostytucja, w jakich okresach historii PRL się zwiększała i co miało na to wpływ.

Zgodzić się wypada z konstatacją, że prostytucja stawała się kobiecym przestępstwem, a typowo męskim – alkoholizm. Warto jednak pamiętać, że to alkoholizm kobiet jest procesem stopniowo narastającym w PRL (w tym sensie staje się on coraz bardziej „kobiecy”).

Recenzowaną pracę kończy rozdział ósmy („Piękne i zaradne. Rytuały ciała, moda i uroda”), autorstwa Fidelis i Stańczak-Wiślicz. Zwracają one uwagę, że w Polsce komunistycznej kobieca uroda, ciało, seksualność, rytuały upiększania i moda zajmowały znaczące miejsce w kulturze popularnej, mediach i życiu codziennym. Wzorce estetyki, higieny, makijażu czy mody przenikały przez niezbyt szczelną żelazną kurtynę i pod ich wpływem kształtowały się wyobrażenia o nowoczesności.

Jako ciekawą należy uznać konstatację, że powrót do kobiecości był często elementem postulatów dotyczących liberalizacji politycznej. Tak było chociażby w okresie odwilży politycznej lat pięćdziesiątych, kiedy to następowało łączenie „rewolucji” politycznej z przemianami w sferze obyczajowej. Widać to było na łamach reformatorskich periodyków, jak „Po Prostu”. Po 1956 r. powszechną praktyką prasy popularnej była seksualizacja kobiet przejawiająca się m.in. w fotograficznych konkursach piękności.

Autorki zajmują się problemami ewolucji kanonów mody. Analizują sposoby ubierania się tuż po wojnie i w okresie stalinowskim, śledzą narodziny „kociaków” w okresie odwilży od połowy lat pięćdziesiątych. Uważają, że popularność ich wizerunków była związana z buntem przeciwko wcześniejszym „robotniczym” wizerunkom kobiet, postrzeganym przez studentów i reformatorów jako próba zatarcia różnic płciowych w okresie stalinizmu. Z dużą dozą ostrożności należy przyjmować stwierdzenie, że „w czasie przesileni politycznych zwłaszcza lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych coraz bardziej śmiałe fotografie nagich dziewcząt w pismach młodzieżowych [...] stawały się substytutem wolności politycznych” (s. 430). Trudno to udowodnić, a argumenty przemawiające za tą tezą są dość wątpliwe.

Autorki przypominają w tym rozdziale udzielane w pasie „instruktaże” urody, funkcjonujące w PRL usługi kosmetyczne (salony Polleny, lekarsko-kosmetyczna spółdzielnia pracy Izis). Piszą również o procedurach związanych z szyciem ubiorów przez krawcowe i upowszechnianiem się od lat sześćdziesiątych nabywania gotowej odzieży.

Zakończenie pracy nie tylko syntetyzuje rozważania, ale również umieszcza je w szerszych kontekstach historii komunizmu i społeczeństwa Polski Ludowej. Autorzy przede wszystkim uznają za niezwykle ważne, że komunizm jako system społeczny tworzyły jednostki, grupy społeczne i organizacje kierujące się różnymi interesami i realizujące własne cele, co uwidaczniało się zwłaszcza w stosunku do kwestii obyczajowych, życia rodzinnego i konsumpcji. Z tego powodu zwracali uwagę na zmienność oficjalnych dyskursów i praktyk na temat kobiet i porządku płci, ich zależność od aktualnych koniunktur politycznych.

Sprawczość kobiet w analizowanym okresie nie powinna zdaniem Autorów być sprowadzona do dychotomicznych kategorii jak opór–przystosowanie, jako nadmiernie upraszczających złożoność komunistycznego projektu nowoczesności i postaw wobec niego. Chodzi o takie rozumienie sprawczości, które podważa dychotomiczny podział na proaktywność i reaktywność, i które pozwala ukazać rozmaitość ról realizowanych przez kobiety na przestrzeni jednego życia, a czasem w tym samym czasie.

Zgodzić się wypada z Autorkami, traktującymi nowoczesność i równouprawnienie jako pojęcia związane z komunistycznym projektem przebudowy społeczeństwa, jednocześnie jednak jako refleks procesów globalnych, zachodzących po obu stronach żelaznej kurtyny. Zwracają uwagę na wpływ na nie warunków lokalnych, w tym charakteru dyktatur, roli Kościoła katolickiego szczególnie silnego w Polsce.

Dość „rewolucyjnie” w punktu widzenia historii politycznej brzmi teza, że rok 1989 nie stanowił nowego punktu zero w dziejach Polski i Europy Środkowo-Wschodniej. W dobie komunizmu miały kształtować się procesy społeczne, wyłaniać się idee i dyskursy, które zachowały ciągłość po transformacji ustrojowej (s. 460).

Generalną zaletą prezentowanej pracy jest jej różnorodność tematyczna, próba dokumentacji wielu zjawisk społecznych, w tym tych podlegających tabuizacji, jak np. przemoc seksualna w rodzinie. To powodowało duże trudności źródłowe i owocowało skłonnością do stawiania hipotez na podstawie wątej podstawy źródłowej. Z tego punktu widzenia dobrym zabiegiem okazało się poszukiwanie dokumentacji pamiętnikarskiej, a w pewnych okresach (kolejnych okresach „odwilży” politycznej) również prasy.

Szkoda, że w recenzowanej pracy nie zostały wykorzystane inne niż pamiętnikarskie egodokumenty, jak np. listy do władzy pisane w dużej części przez kobiety. Moja lektura i analiza teje korespondencji wskazuje, że w okresie PRL można mówić o pewnym „kobięcym” sposobie pisania do władzy. Dotyczy to szczególnie tematyki. Najczęściej listy kobiece dotyczyły spraw pracy i zatrudnienia, mieszkań, ubezpieczeń i opieki społecznej, gospodarki rolnej i spraw prawno-sądowych (głównie alimentów). W porównaniu z mężczyznami pisały dużo częściej w sprawach mieszkalnictwa, kwestiach prawno-sądowych, tzw. kultury współżycia, ochrony zdrowia oraz oświaty i opieki nad dziećmi i młodzieżą. Można powiedzieć, że to były problemy stanowiące „kobięcy punkt widzenia” na sprawy ich środowiska życia.

Żałować również należy (o czym już wspominałem), że w rozważaniach zamieszczonych w pracy nie przewija się wątek losu kobiet starych – emerytek i tych pozbawionych zaopatrzenia emerytalnego⁸. Warto w tym celu wykorzystać badania socjologiczne na ten temat. Dzięki nim można zanalizować ich budżet czasu, rozkład zajęć i wiele innych elementów życia codziennego⁹.

Nie ulega jednak wątpliwości, że książka o kobietach w Polsce w latach 1945–1989 jest odważną i konsekwentną próbą autorskiej interpretacji tej problematyki, operującą genderowym instrumentarium (język opisu, sposób analizy, zespół pojęć). Jest lekturą obowiązkową dla historyków społecznych Polski Ludowej, zachęcającą do dyskusji i polemik. Jej znaczenie wykracza daleko poza tytułowy temat. To właśnie te szersze konteksty stanowią o znaczeniu tej książki w polskiej historiografii.

Dariusz Jarosz

⁸ W 1990 r. wskaźnik kobiet w wieku 65 lat wzwyż wynosił prawie 15% ogółu ludności. Zob. *Polska starość*, red. B. Synak, Gdańsk 2003, s. 12, tab. 1.1.

⁹ *Sytuacja życiowa osób starszych*, GUS Zakład Badań Statystyczno-Ekonomicznych, z. 127, Warszawa 1982; *Budżet czasu mieszkańców Polski*, GUS, Warszawa 1978.